

KRYSTYNA ROMANISZYN
Tarnów

WSPÓŁŻYCIE SPOŁECZNE POLSKICH I UKRAIŃSKICH WYCHODźCÓW W KANADZIE (1896-1939)

W dziejach osadnictwa polskiego w Kanadzie jedną z bardziej fascynujących spraw jest kwestia współżycia społecznego wychodźców polskich i ukraińskich, prowadzącego nierzadko do rutenizacji Polaków.

Masowa emigracja z ziem polskich do Kanady od swego zarania, tj. od przełomu XIX i XX w., objęła te dwie narodowości: Polaków i Ukraińców (nazywanych wówczas Rusinami)¹. Podobnie rzecz miała się w okresie międzywojennym, gdy ruszyła druga wielka fala emigracji masowej, teraz już z Polski do Kanady. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim okresie ludność ukraińska dominowała liczebnie nad Polakami. Działo się tak z tego m.in. powodu, iż rejonem, który dostarczał największej liczby emigrantów do Kanady była, w obydwóch okresach, Małopolska Wschodnia.

Trudne, o ile w ogóle możliwe, jest ustalenie ścisłych cyfr obrazujących wielkość tej emigracji, szczególnie do 1931 r.², i proporcje – wśród wyjeżdżających – pomiędzy Polakami i Ukraińcami. Skąpe w swej liczbie źródła przynoszą wprawdzie konkretne dane obrazujące proporcje pomiędzy polskimi i ukraińskimi emigrantami w latach międzywojennych, niemniej wydaje się, iż należy podane cyfry traktować jedynie jako szacunkowe. Wskaźnikiem

¹ W niniejszym artykule posługuję się wspólną nazwą „Ukraińcy” dla określenia ludności rusińskiej zamieszkującej Małopolskę Wschodnią. Pomijam tym samym istniejące różnice i regionalizmy, które charakteryzowały tę ludność w omawianym okresie. Jest to niewątpliwie uproszczenie. Jest ono jednak nie do uniknięcia, bowiem kwestia owych różnic sama w sobie stanowi przedmiot osobnego artykułu.

² Ówczesne statystyki kanadyjskie, tj. z lat 1871, 1881, 1901, 1910, 1921, nie wydają się być źródłem dostatecznie wiarygodnym. Mieszano w nich kryteria przynależności państwowej i narodowej, a nawet klasyfikowano przyjeżdżających według miejsca urodzenia (nazwy regionu). Począwszy od spisu kanadyjskiego w 1931 r. zebrane dane można uznać za wiarygodne, ale i tak nie bez zastrzeżeń. Istniejące dokumenty statystyczne, polskie i kanadyjskie, z lat międzywojennych różnią się jednak między sobą. Obszerniej na ten temat pisze: A. R e c z y Ń s k a. *Dane statystyczne dotyczące emigracji z Polski do Kanady w latach 1918-1939*. „Przegląd Polonijny” 1981 z. 4.

określającym z dużym prawdopodobieństwem udział ludności ukraińskiej wśród udających się z Polski do Kanady w okresie międzywojennym – było deklarowane przez emigrantów wyznanie. Praca A. Zarychty, z której pochodzą poniższe dane, przynosi informacje o liczebności osób wyznania grekokatolickiego spośród wszystkich emigrujących do Kanady w latach 1926-1938.

Na ogólną liczbę 115 841 wychodźców, jak podaje Zarychta, przypadało 41 113 grekokatolików, 39 953 katolików rzymskiego obrządku, 16 169 osób wyznania mojżeszowego, 10 703 prawosławnych i 6226 ewangelików. W pozostałej liczbie 1 637 osób, wedle tej statystyki, mieściły się inne wyznania³.

Jeśli przyjąć prawdziwość tych danych i uznać deklarowane wyznanie jako wskaźnik narodowości, można by twierdzić, iż ogólnie biorąc – liczba opuszczających Polskę Ukraińców wynosiła 41 113 osób. Nie wydaje się to wszakże prawdopodobne. Wszystkie opracowania poświęcone emigracji z ziem polskich, a później z Polski do Kanady, zgodne są co do jednego, mianowicie dwukrotnej przynajmniej przewagi żywiołu ukraińskiego nad polskim (w omawianym okresie)⁴.

W latach międzywojennych, podobnie jak to miało miejsce w czasach istnienia monarchii austro-węgierskiej, największy „kontyngent” emigrantów z Polski do Kanady dawały województwa południowe, należące do dawnej Galicji. Z województw tarnopolskiego, lwowskiego i wołyńskiego wyemigrowało w latach 1926-1938, jak podaje Zarychta, odpowiednio 29 967, 20 322 i 12 635 osób. Natomiast z pozostałych województw wyemigrowało do Kanady znacznie mniej osób. Dla porównania, z województwa kieleckiego wyjechać miało 8295 osób, z lubelskiego 6586 osób, z krakowskiego 6426 osób – informuje to samo, co poprzednio, źródło⁵. Jeśli nawet przytoczone wielkości tylko w części odpowiadają prawdzie, to obrazują one nie kwestionowany fakt, iż emigracja masowa do Kanady objęła przede wszystkim Polskę południową, a wcześniej zabór austriacki.

Około 85% Ukraińców osiadłych w Kanadzie byli to wychodźcy z terenów stanowiących po 1920 r. polskie powiaty wschodnie. Tylko około 15% Ukraińców kanadyjskich wywodziło się z Bukowiny oraz obszarów późniejszej Ukraińskiej SSR⁶. Po I wojnie światowej emigracja masowa Ukraińców

³ A. Zarychta. *Dwudziestolecie emigracji z Polski 1918-1938*. Archiwum Akt Nowych (Warszawa). Zespół MSZ teczka 9886; dane zaczerpnięto z tabeli „Wychodźstwo według kraju przeznaczenia, płci, wyznania i zawodu”.

⁴ Por. R. Mazurkiewicz. *Polskie wychodźstwo i osadnictwo w Kanadzie*. Warszawa 1929; B. Hutchison. *The Unknown Country, Canada and their People*. Toronto 1957; W. Turek. *Jeszcze o Polonii kanadyjskiej*. „Kultura” 12(122):1957; J. Matejko. *Polish Farmers in Alberta 1896-1930*. W: *The Polish Presence in Canada and America*. Red. F. Renkiewicz. Toronto 1982.

⁵ Zarychta. *Dwudziestolecie emigracji*.

⁶ Mazurkiewicz. *Polskie wychodźstwo* s. 114.

z tych ostatnich terenów ustala. Zatem ukraińską grupę etniczną w Kanadzie stanowili w przeważającej większości emigranci z polskich Kresów Wschodnich. Fakt ten potwierdza polski dyplomata pracujący w latach dwudziestych w polskiej placówce w Kanadzie:

Mała Ukraina w Kanadzie jest więc w całym tego słowa znaczeniu odrosłą naszego małopolskiego pnia, jak świadczą porozrzucane po stepie Tarnopole, Kowalówki, Zbaraże⁷.

Okazuje się zatem, iż Polacy i Ukraińcy osiadli w Kanadzie pochodzili często z tych samych okolic w starym kraju. Niewątpliwie sprzyjało to podtrzymywaniu więzi i form współżycia wyniesionych z Polski. Stwierdza badacz dziejów Polonii kanadyjskiej:

Kiedy w końcu ubiegłego wieku imigracja polska do Kanady przybrała formy masowe, większość imigrantów przybywała z terenu Małopolski Wschodniej w towarzystwie liczniejszych jeszcze Ukraińców, czy też Rusinów, jak ich wówczas nazywano, i osiedlała się wspólnie z nimi kontynuując jak najściślej współżycie wyniesione z kraju⁸.

Okolicznością sprzyjającą i umożliwiającą kontynuację form i wzorów współżycia było osiedlenie się we wspólnych koloniach lub w bliskim sąsiedztwie. Miało to miejsce w zachodnich, stepowych prowincjach Kanady: Manitobie, Saskatchewanie, Albercie – dokąd nowo przybyli (w obydwóch falach emigracji) zostali przez miejscowe władze skierowani.

Konsulat R.P. w Winnipeg w sprawozdaniu z 1931 r. o sytuacji osadników polskich w prowincjach stepowych podkreśla istniejące duże przemieszanie emigrantów polskich i ukraińskich. W notatce tej czytamy:

Wychodźstwo polskie, za wyjątkiem kilku osiedli wiejskich, nie stanowi nigdzie zwartych skupień, mieszkając tak w miastach, jak i na wsi w rozrzuceniu między innymi narodowościami, przeważnie zaś zmieszane z wychodźstwem narodowości ukraińskiej⁹.

Sytuację ekonomiczną emigrantów polskich w porównaniu z wychodźstwem ukraińskim w trzech wymienionych prowincjach ilustrują dane z 1926 r. W rękach Rusinów pozostawało ok. 900 tys. akrów ziemi w Manitobie, ok. 1 600 tys. akrów w Saskatchewanie i ok. 900 tys. akrów w Albercie. Natomiast łącznie polscy farmerzy w Manitobie posiadali ok. 176 tys. akrów ziemi, w Saskatchewan ok. 403 tys. akrów i ok. 237 tys. w Albercie¹⁰. Nawet

⁷ Tamże s. 114.

⁸ Turck. *Jeszcze o Polonii* s. 89.

⁹ AAN w Warszawie. Zespół MSZ. T. 4448 – ze sprawozdania Konsulatu RP w Winnipeg skierowanego do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie z 12 X 1931 r.

¹⁰ Mazurkiewicz. *Polskie wychodźstwo*. Autor podaje (s. 10) dane o przeciętnej liczbie Polaków „samodzielnym kierownikom gospodarstw” w trzech prowincjach stepowych: Manito-

wówczas, gdy podane cyfry są tylko przybliżone, i tak dysproporcja w zasobie posiadanej ziemi jest znacząca. Przypisać ją należy, jak sądzę, nie tyle zamożności Rusinów w porównaniu z Polakami, ile przewadze liczebnej tych pierwszych. Za słuszością tego sądu przemawiają najnowsze dane przytoczone przez J. Matejkę ukazujące stan posiadania polskich farmerów w Albercie w stosunku do farmerów innych narodowości oraz farmerów ukraińskich¹¹. Wynika z nich, iż przeciętna wielkość polskiej farmy w 1936 r. nawet przewyższała nieznacznie przeciętną wielkość farmy ukraińskiej.

Osiedlenie na farmie w otoczeniu przeważającej liczebnie społeczności ruskiej sprzyjało skuteczności oddziaływania ukraińskiego wzorca kulturowego na pozostających w mniejszości Polaków. Wpływ kultury ukraińskiej na wychodźstwo polskie objawiał się przede wszystkim w sferze języka. W koloniach mieszanych, a takie stanowiły większość, język ukraiński wypierał skutecznie mowę polską używaną już dosłownie od święta. Ukraiński stawał się językiem dnia powszedniego. Zjawisko to dobrze ilustrują wspomnienia samych wychodźców Polaków osiadłych pomiędzy Ukraińcami. Wspomina emigrant uważający się za Polaka (mieszkający w Manitobie):

[...] dzieci chodziły do szkoły rządowej, a w domu się uczyły po polsku, w domu zwykle się rozmawia ze zwyczaju po rusku, bo do tej mowy więcej się przyzwyczaiło, ale dzieci umieją i po polsku rozmawiać¹².

Inny pamiętnikarz, pisząc o mieście i okolicy Imisfree w prowincji Alberta, stwierdza:

Ponieważ okolica ta jest zamieszkała wyłącznie przez Polaków i Ukraińców, a w większości przez Ukraińców, wobec czego dominuje język ukraiński, a polskiego języka nikt tam w tej okolicy nie usłyszy¹³.

Asymilacji językowej w osadach ukraińsko-polskich towarzyszyło zwykle zjawisko amalgamacji (małżeństw mieszanych). Zwraca na to uwagę W. Turek.

Przewaga liczebna Ukraińców, ich lepsza organizacja, a przede wszystkim mieszane małżeństwa spowodowały, że język ukraiński stał się rychło językiem, którym mówiono powszechnie w ukraińsko-polskich osiedlach, co wreszcie przypominało stosunki w niektórych okręgach dawnej Galicji¹⁴.

bie, Alberta i Saskatchewan. Podaje także przeciętną wielkość farm należących do Polaków. Na tej podstawie obliczona została przeze mnie przeciętna dla każdej z trzech prowincji ilość ziemi znajdująca się w rękach Polaków. Zabieg ten wydał się konieczny, ponieważ autor nie przytacza gotowych danych dających się zestawić z danymi dla farmerów ukraińskich.

¹¹ Matejko. *Polish Farmers* s. 54.

¹² Pamiętnik nr 36, w zbiorach archiwum IGS (obecnie złożonych w bibliotece SGPiS, Warszawa), nie publikowany. Część pamiętników składających się na zbiór IGS została opublikowana w tomie *Pamiętniki emigrantów. Kanada* (Warszawa 1971).

¹³ *Pamiętniki imigrantów polskich w Kanadzie*. Red. B. Heydenkorn. T. 1. Toronto 1975 s. 263-264. Pamiętnikarz wyemigrował do Kanady w 1927 r. i cytowane fragmenty jego wspomnień odnoszą się do okresu przed II wojną światową.

Autor konstatuje dalej, iż asymilacji językowej i tej dokonującej się w sferze obyczaju (dotyczącej, jak to jest określane, „private relationship and workday affairs”) nie towarzyszy uczestnictwo Polaków w ukraińskich organizacjach. Polacy – zdaniem W. Turka – nie biorą udziału w życiu społecznym i organizacyjnym społeczności ukraińskiej¹⁵.

Lepszą organizację społeczną grupa ukraińska (wzięta jako całość) zawdzięczała, jak się wydaje, gronu stosunkowo licznej własnej inteligencji. Piśze o tym polski konsul podkreślając prężność inteligencji ukraińsko-kanadyjskiej, jej angażowanie się w życie zbiorowe tak własnej społeczności, jak też społeczeństwa globalnego:

Spśród tego typu ludzi (tj. inteligencji – K. R.) wywodzą się kierownicy politycznego życia miejscowego, posłowie do parlamentów prowincjalnych, radcy miejscy¹⁶.

Początkowo, w pierwszym okresie osadnictwa, grono inteligencji ukraińskiej stanowiła młodzież akademicka, „wydalona za nacjonalistyczne ekscesy z uczelni małopolskich” lub ta, która „weszła w konflikt z ówczesnymi władzami bezpieczeństwa”¹⁷. Jak dalej informuje konsul, ci przymusowo opuszczający kraj emigranci na gruncie kanadyjskim podjęli pracę jako nauczyciele, dziennikarze bądź organizatorzy i przywódcy stowarzyszeń ukraińskich¹⁸. Z czasem z tego środowiska wyszła nowa kanadyjska inteligencja pochodzenia ukraińskiego, zdobywająca dyplomy w miejscowych uczelniach. W efekcie pojawiły się stosunkowo liczne (w porównaniu z wychodźstwem polskim) zastępy adwokatów, lekarzy pochodzenia ukraińskiego. Pod tym względem społeczność ukraińska daleko prześcignęła wychodźstwo polskie osiadłe w Kanadzie. Zabrakło wśród Polaków inteligencji, która zachęcała-by i własnym przykładem wskazywała drogę awansu społecznego.

I znowu warto sięgnąć do autobiografii szukając tam potwierdzenia opisanego zjawiska prężności wychodźstwa ukraińskiego w porównaniu z polskim. Pamiętnikarz, farmer z prowincji Saskatchewan, tak przedstawia społeczność ukraińską zamieszkującą jego okolicę:

Widać ich, że tu są. W szkołach uczą się ruskiego [...]. Starają się też o to, aby ich język był wykładany w godzinach nauki, mają czytelnię w hali, na budowę której i Polacy swój grosz łożyli [...]. W tej hali urządzają rozmaite odczyty¹⁹.

¹⁴ Turek. *Jeszcze o Polonii* s. 89.

¹⁵ W. Turek. *Poles in Manitoba*. Toronto 1967 s. 247.

¹⁶ Mazurkiewicz. *Polskie wychodźstwo* s. 121.

¹⁷ Tamże s. 117.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Pamiętnik nr 9 z tomu *Pamiętniki emigrantów*.

Porównując społeczność ukraińską ze środowiskiem miejscowych Polaków wychodźca powie: „Jest tu 50 rodzin polskich, ale ich nie widać wcale, że tu są”.

Trudno przecenić pozytywną rolę przywódców ze środowiska inteligencji dla zorganizowania społeczności ukraińskiej, środowiska, którego wychodźstwo polskie w Kanadzie było pozbawione. Przecenić tym trudniej, jeśli się pamięta o przeciętnym poziomie oświaty wśród Ukraińców mierzonym stopniem analfabetyzmu.

Zgodnie ze spisem z 1921 r. pośród dzieci ukraińskich w wieku od 10 do 14 lat odsetek analfabetów wyniósł tylko 1,7%, zaś wśród młodzieży w wieku od 15 do 19 lat 4%²⁰. Natomiast pomiędzy osadnikami ukraińskimi, którzy przybyli do Kanady w pierwszym okresie gorączki emigracyjnej, od 1896 do 1914 r. zanotowano 80% analfabetów²¹. Odośne dane dla polskich emigrantów sprzed I wojny światowej nie pozwalają na dokładne porównanie. W spisie, o którym mowa ustalono, że na każde 100 osób polskiego pochodzenia, więc urodzonych i poza Kanadą, i w Kanadzie, było 20 analfabetów. Natomiast liczba Polaków analfabetów w wieku powyżej 50 lat, czyli tych, którzy przybyli do Kanady (a nie urodzili się w niej), wynosić miała w 1921 r. 60%. Dla Ukraińców odpowiedni wskaźnik sięgał 75%²². Pomimo braku jednolitości i całkowitej odpowiedniości danych, które i tak nie grzeszą ścisłością, przyjmuje się, że odsetek analfabetów wśród ludności ukraińskiej przybyłej na początku wieku do Kanady nie był mniejszy od analogicznego odsetka dla polskich wychodźców. Zatem szybszy awans społeczny wychodźców ukraińskich w porównaniu z wychodźstwem polskim należy przypisać właśnie obecności i aktywności inteligencji ukraińskiej.

Współżycie dwóch narodowości w Kanadzie zrodziło specyficzną sytuację. Pomijając przypadki całkowitej asymilacji Polaków, które mogły mieć miejsce, pozostali zatrzymali się, rzecz by można, „w pół drogi”. Zachowując swą tożsamość narodową przystosowali się oni do ukraińskiego etnicznie otoczenia, przejmując język i zwyczaje ukraińskie, nie angażowali się w życie społeczne zbiorowości ukraińskiej. Przykładem zachowania tożsamości narodowej, przy jednoznacznej asymilacji językowej, może być relacja Polaka mieszkającego w prowincji Alberta:

Polacy tam mieszkający mówili mi, że zawsze byli i zawsze będą Polakami, pomimo tego, że w domu rozmawiają po ukraińsku. Kupowali polskie książki i swoje dzieci uczyli modlić się po polsku [...]. Wyjaśnili nam, że w Polsce rozmawiali po polsku, ale tutaj, otoczeni Ukraińcami, po to by utrzymać dobrosąsiedzkie stosunki zaczęli mówić po rusku²³.

²⁰ Mazurkiewicz, *Polskie wychodźstwo* s. 119.

²¹ Tamże s. 119.

²² Tamże s. 69-70.

²³ *Polish Settlers in Alberta. Reminiscences and Biographies*. Red. J. Matejko. Toronto 1979 s. 350. Tekst w oryginale brzmi następująco: „Poles living there told us that they always

Autor wspomina lata I wojny światowej, kiedy to odwiedzał polskie i ukraińskie farmy i osiedla trudniąc się sprzedażą artykułów piśmiennych i książek.

Omawiając stosunki pomiędzy polskim i ukraińskim wychodźstwem w Kanadzie w kontekście historycznym nie sposób pominąć przełomowej dla nich daty wybuchu I wojny światowej. W swoich dalszych skutkach wojna nie pozostała bez wpływu na wzajemne relacje dwóch narodowości.

Oto co czytamy w raporcie nadesłanym zwierzchnikom w Warszawie przez placówkę konsularną w Winnipeg w 1922 r., traktującym o wynarodowianiu się polskich emigrantów na rzecz ukraińskiej społeczności:

Niebezpieczeństwo grozi naszemu polskiemu wychodźstwu, zwłaszcza wielkiej masie tego wychodźstwa na farmach, ze strony naszych współobywateli ruskich. Będąc liczebnie silniejsi ruszczą często przez małżeństwo i współżycie polskich osadników rolnych asymilując ich językowo, a nawet religijnie²⁴.

Dalej z teże notatki dowiadujemy się, iż:

Ogólnie stosunek ludności ruskiej do polskiej nie jest tak wrogi, jakby tego chcieli popi. Prasa ukraińska, liderzy ukraińscy i popi zioną nienawiścią do polskiego rządu, Polski i Polaków.

Zestawienie w tej samej relacji opinii o zagrożeniu wynarodowieniem z jednej strony oraz antagonizmie części Ukraińców wobec Polaków z drugiej wydaje się paradoksalne. W istocie stosunki polsko-ukraińskie, również w Kanadzie, skomplikowały się znacznie w czasie i po zakończeniu I wojny światowej. Wydarzenia i towarzyszące im nastroje mające miejsce w Małopolsce Wschodniej znalazły swoje odbicie także na gruncie kanadyjskim. Lata wojny i wążące się wówczas losy państwa polskiego przyniosły ze sobą także wzrost patriotyzmu wśród Ukraińców, podsycanego umiejętnie przez obce mocarstwa. Dążenia państwowotwórcze w obrębie tej narodowości przybrały na sile. Burzliwe dla odrodzonej Polski lata 1919 i 1920 zaostrzyły antagonizmy pomiędzy częścią patriotów ukraińskich a władzą polską. Później, przez całe lata międzywojenne, konflikt ten w Małopolsce Wschodniej będzie się tlić. Ukraińska mniejszość narodowa w Polsce (wewnętrznie zresztą podzielona) pozostanie problemem dla ówczesnych polskich władz państwowych. Ta nowa aura w kontaktach wzajemnych przeniosła się także do Kanady.

were and always would be Poles even though they were talking Ruthenian at home. They bought Polish books and taught their children to pray in Polish. [...] they explained that back in Poland they spoke Polish, but here being surrounded by the Ruthenians, in order to keep good neighbour relations, they had started to speak Ruthenian”.

²⁴ AAN Warszawa. Zespół Ambasada R.P. w Waszyngtonie. T. 964 – raport z Konsulatu w Winnipegu z 1922 r. do MSZ w Warszawie.

Warto przytoczyć obszerny fragment, wygłoszonego w 1926 r. na zjeździe konsulów polskich ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, referatu Konsula Generalnego R.P. w Kanadzie M. Straszewskiego. Przedstawiono w nim wewnętrzny podział w łonie ukraińskiej grupy etnicznej w Kanadzie, aktualny wówczas układ sił, jak też stosunek przywódców ukraińskich do Polski i Polaków. Czytamy w nim m.in.:

Wychodźstwo ruskie, pomimo że w ogromnej swej masie zdobyte dla nacjonalizmu ukraińskiego, podzielone jest na kilka zaciekle zwalczających się obozów²⁵.

Dalej w referacie obozy te zostały następująco poklasyfikowane:

[...] a) Grekokatolicki, b) prawosławny dawnej daty, c) autokefalicznej cerkwi ukraińskiej, d) komunści [...]. Rozbiciu pod względem religijnym odpowiada także rozbicie pod względem zapatrywań politycznych (komunści, petruszewiczowcy, petlurowcy, ruch siczowy itp.). Pomimo tej rozbieżności nie ma dotychczas obozu, który by otwarcie stanął na stanowisku współzycia z Polską. Front wychodźstwa ruskiego w Kanadzie wziętego jako całość jest jeszcze antypolski.

W zakończeniu przedstawionego referatu stwierdza się, iż antagonizm pomiędzy obydwiema narodowościami zaczyna maleć w życiu codziennym utrzymując się w działalności i życiu organizacji ukraińskich.

Chciałoby się dodać, iż prawdopodobne jest nieistnienie takiego konfliktu w niektórych koloniach mieszanych, szczególnie tych zagubionych w głębi interioru.

W świetle przytoczonej charakterystyki nie dziwi już fakt, iż Polacy w życiu-codziennym i na płaszczyźnie kontaktów sąsiedzkich na ogół przystosowani do otaczającego ich środowiska ukraińskiego pozostawali z dala od życia organizacyjnego grupy ukraińskiej. Jeżeli można było pozostać Polakiem używając języka ukraińskiego, to nie można nim było pozostać stając się działaczem społecznym wśród Ukraińców.

Wydaje się, że okresem szczególnego napięcia i nabrzmienia konfliktu pomiędzy częścią wychodźstwa ukraińskiego i polskiego w Kanadzie były lata dwudzieste. Wtedy to ważyły się, jeszcze nie rozstrzygnięte ostatecznie na konferencji pokojowej w Wersalu, losy Małopolski Wschodniej.

Właśnie lat dwudziestych dotyczy charakterystyka poświęcona znaczeniu cerkwi grekokatolickiej w podsycaniu nastrojów patriotycznych, ale równocześnie nieprzychylnych Polsce, wśród wychodźstwa ukraińskiego w Kanadzie. R. Mazurkiewicz stwierdza:

Cerkiew szybko bardzo stała się instrumentem radykalizmu i nacjonalizmu, siedliskiem akcji przeciwpolskiej²⁶.

²⁵ AAN Warszawa. Zespół Konsulat R.P. w Buffalo. T. 154.

²⁶ Mazurkiewicz. *Polskie wychodźstwo* s. 1224.

W praktyce objawiało się to tym, że:

Więc protestacyjne, memoriały do Ligi Narodów wypowiedające się przeciwko uznaniu wschodniej Małopolski za część składową Rzeczypospolitej [...] miały inicjatywę i poparcie w klerze grekokatolickim w Kanadzie²⁷.

Ze swej strony wspomnienia polskiego księdza pracującego wśród wiernych prowincji Alberta, Franciszka Sylli, potwierdzają obserwacje konsula. Duchowny ten, przybyły do Kanady jeszcze przed I wojną światową, pisze o rozłamie pomiędzy dotychczas zgodnie żyjącym wychodźstwem polskim i ukraińskim, datującym się od lat wojny. Od tego okresu ustało praktykowane uprzednio wspólne uczęszczanie do kościoła, często kościoła obrządku rzymskokatolickiego, budowanego wspólnymi siłami i wspólnym kosztem. Duchowny podkreśla pierwszoplanową rolę cerkwi grekokatolickiej w antagonizowaniu dwóch narodowości twierdząc, iż była ona bezpośrednio zaangażowana w akcje szkodzące dobremu współżyciu, sprzyjające rozbięciu i skłóceniu Polaków z Ukraińcami²⁸.

W ten sposób dawne, zgodne najczęściej stosunki polsko-ukraińskie w Kanadzie, nawet tak zgodne, że stwarzające zagrożenie rutenizacji polskich wychodźców, zaczęły się psuć.

Oprócz destrukcyjnej, antagonizującej roli duchowieństwa cerkiewnego i znacznej części liderów ukraińskich, utrzymywaniu się rozłamu między dwiema społecznościami sprzyjały postawy nowo przybyłych emigrantów.

Polscy emigranci powojenni, przybywający z Małopolski (a tych była większość w liczbie wyjeżdżających), przywozili ze sobą wspomnienia i doświadczenia okresu wojny z lat 1919-1920. Zawierucha, jaka wówczas przetoczyła się przez wschodnie tereny Polski, sprzyjała powstaniu lub pogłębieniu się różnic i niechęci pomiędzy Polakami i Ukraińcami. Przekonania będące rezultatem tych doświadczeń, żywione przez jakąś część nowo przybyłych, przeniesione w środowisko Polaków w Kanadzie, bynajmniej nie przyczyniały się do zachowania wcześniejszych dobrosąsiedzkich stosunków.

O postawie wobec Ukraińców, reprezentowanej przez jednego z powojennych wychodźców, najlepiej świadczą jego własne słowa:

[...] bo u nas w Małopolsce Wschodniej jak była Ukraina i ukraiński rząd, to my mamy przekonanie i wiemy, co znaczy Ukraina, bo ukraiński rząd w Małopolsce Wschodniej nie mała wymordował Polaków cywilnych niewinnych i mścił się nad Polakami i na tym, co polskie²⁹.

Pisał to, jak wspomniałam, emigrant powojenny. Jego przekonania nie pozostawały bez wpływu na postępowanie. Ze wspomnień dowiadujemy się

²⁷ Tamże s. 122.

²⁸ *Polish Settlers* s. 352; wspomnienia F.Sylli (*Polish Ukrainian Relations in Calgary 1910-1913*).

²⁹ Pamiętnik nr 27, zbiory IGS, nie publikowany. Pamiętnikarz pochodził z powiatu Buczacz w woj. tarnopolskim, w Kanadzie osiedlił się w Rose Valley w prowincji Saskatchewan.

o kłopotach w znalezieniu pracy w pierwszym okresie pobytu w Kanadzie, które sam niejako prowokował głosząc swoją polskość wśród miejscowych farmerów ukraińskich, nieprzychylnie nastawionych do Polaków. Pomimo znajomości języka ukraińskiego nie podszycił się pod obcą sobie narodowość ryzykując później utratę miejsca pracy.

Podobną postawę zda się reprezentować także autor poniższych wspomnień, tak samo jak poprzedni przybyły do Kanady wraz z drugą falą emigracji:

Pod hajdamacką nahajką. W początku listopada 1918 r. [...] nastąpił u nas rząd tyraństwa hajdamackiego, rewizja, przychodzili, jedna za drugą [...] nikt z Polaków nie był pewny ani dnia, ani godziny, gdyż były to rządy wszelkich możliwości tylko nie ludzkich, kule padały ze wszystkich stron, z jednej wsi strzelali na drugą wieś, trzeba było cicho siedzieć, gdyż hajdamaki starali się każdego Polaka zniszczyć³⁰.

Przedstawione przykłady skłaniają do stwierdzenia, iż przynajmniej część Polaków emigrujących po wojnie do Kanady nie była podatna na asymilujący wpływ kultury ukraińskiej. Posiadane przez nich, a wyniesione z lat wojny doświadczenia przeciwdziałały procesowi rutenizacji. Wychodźcy ci, osiedlając się w prowincjach stepowych, w koloniach mieszanych, przyczyniali się swoją obecnością, jak sądzę, do zahamowania tego procesu także wśród przedwojennej emigracji polskiej.

Słuszny i uprawniony wydaje się wniosek, iż okres międzywojenny odznaczał się wzrostem nastrojów patriotycznych zarówno wśród samych Ukraińców kanadyjskich, jak i osiadłych tam Polaków. Czas ten sprzyjał zrodzeniu się ekskluzywności obydwóch grup, co z kolei nie służyło ani asymilacji językowej, ani obyczajowej nowo przybyłych Polaków.

Już z tego, co dotychczas zostało powiedziane widać, jak skomplikowane i wymykające się jednoznacznej interpretacji były stosunki pomiędzy polskimi i ukraińskimi wychodźcami w Kanadzie. Rzutowały na nie w sposób negatywny wydarzenia dziejowe, polityczne. Sprzyjały im dawne przedwojenne wzory współżycia, poczucie bliskości powodowane tak podobieństwem kulturowym, jak i faktem posiadania wspólnej „ojczyzny prywatnej”.

Wzory bytowania na co dzień, obok siebie, w starym kraju, przeniesione do Kanady sprzyjały wytwarzaniu się bliskich więzi, umacnianych małżeństwami mieszanymi. W tej „konfrontacji” w dniu powszednim zwycięska okazywała się zwykle liczniejsza społeczność ukraińska. Jednakże przystosowanie polskich wychodźców do otaczającego ich środowiska ukraińskiego nie prowadziło do całkowitej rutenizacji. I nie sposób przecenić w tym pozytywnej roli religii katolickiej. Epizod opisany przez polskiego pracownika

³⁰ Pamiętnik nr 30. zbiory IGS, nie publikowany. Pamiętnikarz pochodził z woj. tarnopolskiego (brak bliższych informacji o miejscu urodzenia), w Kanadzie osiadł w T.O. Bay Tree, w prowincji Alberta.

konsularnego niezwykle wymownie świadczy o nierozzerwalności związku polskości i katolicyzmu w świadomości obserwowanej grupy wychodźców polskich. Relacja ta stanowi rezultat objazdu osiedli emigrantów polskich w okolicy Elphinstone w Manitobie i pochodzi z 1938 r. Łącznie w parafii Elphinstone konsul zanotował około 620 osiadłych tam Polaków, których charakteryzuje następująco:

Polacy osiedleni na tym odcinku przybyli tu w latach 1900 z okolic Husiatynia i Kopczyniec. Podobnie jak w innych okolicach język ukraiński porobił wśród Polaków znaczne postępy, jakkolwiek nie zdołał zniszczyć poczucia polskiego. Polacy miejscowi znani są z krwawej walki o polskie krzyże przydrożne z Ukraińcami. Ukraińcy chcieli je zburzyć, aby okolica nie nosiła polskiego piętna. Polacy po nocach pilnowali z bronią w rękę krzyży i strzelali do Ukraińców. Sprawą tą zajęły się kanadyjskie władze, które wysłały w okolice Elphinstone milicję, załagodziły konflikt, a polskie krzyże nadal stoją na tamtejszych drogach³¹.

Zaiste dziwna to była asymilacja. Podany, a wiele mówiący epizod zda się potwierdzać żywotność tradycyjnego syndromu polskość – katolicyzm w świadomości osadników polskich, szczególnie emigrantów „starej daty”, którzy opuścili kraj przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Wydaje się, że tylko jedna dziedzina – katolicyzm wyznawany w języku ojczystym – okazał się niezdołanym dla rutenizacji wyróżnikiem i bastionem polskości. Tak, iż przystosowani do społeczności ukraińskiej emigranci polscy pozostali wierni „własnemu” rzymskokatolickiemu wyznaniu.

Sąd ten potwierdzają relacje wychodźców polskich przybyłych do Kanady w latach dwudziestych wraz z drugą falą masowej emigracji i osiadłych w koloniach mieszanych polsko-ukraińskich³². Zgodnie (choć niezależnie od siebie) obserwują oni niewytłumaczalne dla siebie zjawisko zdominowania i wyparcia w życiu codziennym języka polskiego przez ukraiński a zachowania polskiego na czas modlitwy i nabożeństwa. Oto przykład jednej spośród kilku podobnych obserwacji podawanych przez pamiętnikarzy. Autor wspomnień przybył do Kanady w 1928 r. w okolice Blain Lake w prowincji Saskatchewan. Tego rejonu i tego mniej więcej okresu dotyczą następujące słowa:

Nabożeństwo jak zwykle po łacinie [...] podczas nabożeństwa piękne pieśni polskie, kazanie po polsku [...] po skończeniu nabożeństwa powychodzili z kościoła na zewnątrz, już nie wiem, kto Polak, a kto ruski, wszyscy mówią po rusku i tu mnie się stało dziwno, gdzie ci Polacy, co ten kościół budowali, co tak ładnie śpiewali, a teraz słowa polskiego nie ma³³.

³¹ AAN Warszawa. Zespół MSZ. T. 10466 – raport konsulatu R.P. w Winnipeg do MSZ w Warszawie z 4 VII 1938 r.

³² Relacje te pojawiają się w pamiętnikach zebranych w zbiorach IGS.

³³ Pamiętnik nr 4 z tomu *Pamiętniki imigrantów polskich*.

Uczestnictwo w życiu miejscowej społeczności polskiej miało przynieść potwierdzenie tej obserwacji:

[...] bardzo mi było dziwno, że Polak z Polakiem rozmawia po rusku, na mieście wszędzie polskiego słowa nie usłyszysz [...] Polak ma sztor (sklep – K. R.), ale to wszystko po rusku.

Również w zbiorze wspomnień emigrantów polskich osiadłych w prowincji Alberta napotykać można identyczną w swej wymowie wypowiedź. W osadzie Opal, w miejscowym kościółku obrządku rzymskokatolickiego, modlono się i śpiewano po polsku, ale też do tego tylko miejsca ograniczało się używanie języka polskiego. Poza nim powszechnie posługiwano się językiem ukraińskim³⁴.

Nasuwa się następująca interpretacja roli katolicyzmu w zachowaniu poczucia polskości przez emigrantów polskich poddanych działaniu ukraińskiego wzorca kulturowego. Z jednej strony proces rutenizacji przyhamowany był tylko przez jeden czynnik, którym była wiara katolicka. Dzięki niej trwała wciąż nie zanikająca znajomość polskich pieśni kościelnych i modlitw, mimo powszechności i dominacji języka ukraińskiego. Z drugiej strony zachowanie wiary katolickiej nie było równoznaczne z powstrzymaniem lub zapobieżeniem asymilacji językowej i tej dokonującej się w sferze obyczaju. Z tego punktu widzenia katolicyzm okazywał się, jeśli tak można powiedzieć, nieefektywnym wyróżnikiem polskości.

W spisie powszechnym z 1941 r. 17 657 Polaków przyznało się do używania języka ukraińskiego jako macierzystego. Z tej liczby 13 000 osób przypadało na trzy prowincje stepowe³⁵. Zestawienie tego faktu z wysuniętą wyżej tezą o roli katolicyzmu w zahamowaniu procesu rutenizacji jeszcze wyraźniej unaocznia istotę asymilacji Polaków do społeczności ukraińskiej. Nasuwa się konkluzja, iż całkowita rutenizacja prowadząca do zatracenia świadomości przynależności narodowej nie zagrażała Polakom przybyłym do Kanady. Natomiast faktycznie zagrożone było drugie i kolejne pokolenia polskich emigrantów, urodzone i wychowane w Kanadzie. Niezwykle interesujące dane rzucające światło na ten problem podaje W. Turek. Mianowicie spis ludności z 1951 r. ujawnił, że na 395 043 osób pochodzenia ukraińskiego było w Kanadzie 56 650 osób należących do obrządku rzymskokatolickiego³⁶. Czym wyjaśnić niezwykle zjawisko istnienia tych ponad 50 tys. łacińskich katolików wśród Ukraińców, jeżeli „nie słyszy się o rzymskokatolickich parafiach dla tych katolików, o żadnych towarzystwach religijnych ani też o klerze ukraińskim tego obrządku?”³⁷. W grupie tej musieli się znaleźć człon-

³⁴ *Polish Settlers* s. 353, gdzie czytamy: „[...] the services were in Polish and Latin but outside the church after Mass everybody spoke Ukrainian again”.

³⁵ Turek. *Jeszcze o Polonii* s. 91.

³⁶ Tamże s. 91.

³⁷ Tamże.

kowie innych narodowości, którzy dochowali większej wierności religii niż językowi i narodowości rodziców lub dziadków. W tej liczbie znaleźli się także, jeżeli nie przede wszystkim, potomkowie polskich emigrantów żyjący w otoczeniu osadników ukraińskich. Powodowało to w pierwszym rzędzie całkowitą asymilację językową. Zjawisko takie odnotowuje cytowany uprzednio pamiętnikarz z prowincji Saskatchewan:

Uderzyło mnie to jednak bardzo, że tamtejsi Polacy posługują się językiem ruskim, zwłaszcza młodzież³⁸.

Dodatkowo społeczność ukraińska, jako lepiej zorganizowana i pomimo istniejących w jej łonie nacjonalizmów, zorientowana na asymilację ze społeczeństwem kanadyjskim, mogła okazać się atrakcyjna i przyciągać młode pokolenia kanadyjskich Polaków. Nawiasem mówiąc, rutenizacja młodzieży polonijnej mogła być tylko etapem pośrednim „kanadyzacji” potomków polskich emigrantów poprzez kulturę ukraińską.

Zebranie wniosków i obserwacji stanowiących efekt tej analizy w jednej podsumowującej konkluzji nie jest łatwe. Proces asymilacji tych wychodźców polskich, którzy w Kanadzie poddani byli oddziaływaniu kultury ukraińskiej jest złożony i wielopłaszczyznowy. Najbardziej podatni na ów asymilujący wpływ byli, jak się wydaje, emigranci przybyli wraz z pierwszą falą oraz ich potomkowie, a także pokolenia urodzone i wychowane w gronie rówieśników pochodzenia ukraińskiego. Podatność na rutenizację tych pierwszych była tym większa, iż bliskie i dobrosąsiedzkie współżycie z Ukraińcami było kontynuacją wzorów wyniesionych z kraju. Opracowane materiały pokazały także, iż wiara katolicka (rzymskiego obrządku) dziedziczona po przodkach okazała się najtrwalszym, niezniszczalnym dziedzictwem.

Emigranci powojenni, którym w Kanadzie wypadło żyć w otoczeniu społeczności ukraińskiej, obarczeni przeżyciami okresu wojny byli, jak sądzę, odporni na asymilujący wpływ sąsiedztwa.

Problem asymilacji warto by analizować w szerszym kontekście, na tle dominującej w Kanadzie kultury anglosaskiej. Rutenizacja części polskich wychodźców mogła mieć też związek z faktem większej obcości kultury anglosaskiej w porównaniu z bliższą i znaną kulturą ukraińską. Jest to problem czekający na opracowanie, ale i wymagający dysponowania innymi materiałami aniżeli te, które posłużyły do niniejszej analizy.

³⁸ Pamiętnik nr 9 z tomu *Pamiętniki emigrantów* s. 202.

THE SOCIAL COEXISTENCE OF POLISH
AND UKRAINIAN EMIGRANTS
IN CANADA (1896-1939)

Summary

The aim of the article is to present the complexity of the process of ruthenization of the Polish emigrants in Canada. The analysis of the problem has been conducted in the historical-sociological perspective. The starting point for the analysis is the conviction that from the very beginning both Ukrainian and Polish population took part in the exodus from the Polish territories (especially from East Małopolska), and then from the reborn Poland to Canada. The Ukrainians were more numerous. These facts as well as founding settlements in Canada in common colonies or in close neighbourhood favoured the assimilation of the Polish and Ukrainian emigrants. An analysis of the data has led to the conclusion that of these two cultures the Ukrainian culture and community proved to be stronger. As a result of the coexistence of the two communities, a process of assimilation of Polish emigrants to the culture of Ukrainian emigrants took place. The assimilation comprised two spheres: language and customs.

Another conclusion from the analysis is that the assimilation process followed a different course in different generations and depended on the time of emigration.

The coexistence of Polish and Ukrainian emigrants who arrived and settled in Canada before World War I was peaceable and was a continuation of patterns from the native country. World War I and the war of 1919-1920 brought significant and unfavourable changes of this pattern. The antagonism which arose in Małopolska between the two nations was transferred to Canada. It had a restraining effect on the assimilation process. The fact that a new wave of emigration from Poland arrived and settled in Canada had a similar effect. The newly arrived Polish emigrants proved to be less open to the assimilating influence of the Ukrainian culture and community.

In describing the assimilation process it is important to differentiate between the generations of those who left the native country, i.e. the father generation, and the generation of those who were born and brought up in Canada, i.e. the son generation.

In the father generation the ruthenization process, if it took place, was brought about in the above mentioned spheres of language and customs. Paradoxically, it was accompanied by a lasting sense of Polish national identity, expressed in declarations like „I am Polish”.

A complete assimilation, including a loss of the sense of Polish national identity, if brought about, concerned only the son generation. The statement that in those cases of complete ruthenization of Polish emigrants' descendants the assimilation to the Ukrainian emigrants' culture constituted a transitional stage in the assimilation to a global society, remains hypothetical.

The analysis has shown, that religion was the sphere, which was not included in the ruthenization process. The catholic faith proved, both in the father and son generations, to be the most lasting and imperishable inheritance from the forefathers. This is the most important conclusion from the analysis of the complex process of ruthenization of Polish immigrants to the culture and community of Ukrainian emigrants.